

# Stanisław Kowalski

---

"The Open Society and Its Enemies",  
vol. 1-2, K. R. Popper, London [b. r.] :  
[recenzja]

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 9/1-4, 477-484

---

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stosunków, które już nie odpowiadają stanowi tych sił lub im jeszcze nie odpowiadają. W tym sensie nie może on rzeczywiście tworzyć historii i w tym wypadku nadaremnie przesuwałby wskazówki zegara: nie przyspieszyłby biegu czasu i nie cofnąłby go wstecz“.

Idąc przeciw biegowi historii człowiek w ostateczności zatoni pod jej falami. Znając jednakże i rozumiejąc jej kierunek i rozwój — może ją tworzyć. Może stać się budowniczym przyszłych dziejów.

Jakub Litwin (Łódź)

K. R. P o p p e r: *The Open Society and Its Enemies*. Volume I. The Spell of Plato, str. 268. Volume II. The High Tide of Prophecy: Hegel, Marx and the Aftermath, str. 352. London George Routledge & Sons, LTD. Broadway House: 68—74 Carter Lane, E. C.

Książka podzielona jest na 25 rozdziałów, z których 10 zawiera tom I i dalszych 15 tom II. Przy końcu każdego tomu dodano bogate przypiski o treści historycznej i filozoficznej. Autor poddaje krytyce doktryny Platona (cały pierwszy tom), Arystotelesa (R. 11), Hegla (R. 12) oraz Marksa (R.13—22)<sup>1)</sup>.

Na podstawie krytyki tych doktryn autor, jak to sam stwierdza w przedmowie, zamierza dać wstęp do filozofii polityki i historii oraz poddać analizie pewne założenia techniki społecznej. Przez to książka stała się przyczynkiem metodologicznym nauk humanistycznych w ogóle. Zagadnienia o charakterze ogólnym rozważa autor na różnych miejscach obu tomów, szczególnie w rozdziałach 5, 9, 10, 11 — a w całości poświęca im ostatnie trzy rozdziały dzieła (R 23—25). W recenzji niniejszej, która niemal wyłącznie ma charakter tylko sprawozdawczy, wysunę naprzód zagadnienia ogólnometodologiczne, a dopiero po omówieniu tychże przedstawię wspomniane doktryny w świetle krytyki autora.

Celem praktycznym książki, zamierzonym przez autora, jest przedstawienie trudności, jakie ruchy reakcyjne, zwane totalizmami, stawiają cywilizacji w jej próbach zrjonalizowania życia ludzkiego, w jej wysiłku przejścia z formy społeczeństwa zamkniętego (closed society) do formy społeczeństwa otwartego (open society) oraz wskazanie możliwości zastosowania krytycznej i racjonalnej metody w dążeniu do realizacji społeczeństwa otwartego, metody „stopniowej“ techniki społecznej (piecemeal engineering) w przeciwieństwie do techniki utopijnej, stosowanej przez totalizmy (I 1).

Przez społeczeństwo zamknięte rozumie autor społeczeństwo prymitywne, kolektywno-magiczne, zdeterminowane przez tabu i instytucje magiczne, ustanowione przez naturę lub bogów, a nie dopuszczające krytyki. Społeczeństwo takie łatwo porównać do organizmu biologicznego. Elementy jego tkwią do dziś w społeczeństwach najbardziej cywilizowanych, a o zachowanie jego troszczą się szczególnie wszelkie totalizmy.

1) Skróty: R. z cyfrą arabską oznacza rozdział, cyfra rzymska I lub II z arabską — analogiczny tom i stronę.

Spoleczeństwo otwarte natomiast wyposażone jest w prawa i instytucje pochodzenia ludzkiego, dopuszczające krytykę i prawo osobistej decyzji. Pozwala ono na ubieganie się jednych o przywileje drugich, na walkę klas; służy więc jednostce i jej wolności. Rewolucja polityczna i umysłowa, której przedmiotem jest walka o społeczeństwo otwarte, trwa do dziś. Rozwinięta na szerszą skalę w Grecji Starożytnej, osiągnęła tam swój punkt kulminacyjny w czasie wojny Peloponeskiej. Okres ten nazywa autor okresem „Wielkiej Generacji“, który obok konserwatystów i sceptyków wydał bojowników społeczeństwa otwartego, humanitaryzmu, indywidualizmu, wolności i wiary w rozum, nawet twórców haseł przeciw niewolnictwu i nacjonalizmowi — takich, jak Perykles, Herodot, Protagoras i Demokryt, szkoła Gorgiasza, Alcidas, Lykofron i Antystenes, a wreszcie największy z nich Sokrates (R. 10). Walkę tę podjęło dalej chrześcijaństwo, a toczą ją do dziś ruchy socjalistyczne wraz z marksizmem, co autor podkreśla w kilku miejscach.

Z punktu widzenia ogólnych założeń poznawczych w odniesieniu do zjawisk życia społecznego, społeczeństwo zamknięte w swej najskrajniejszej postaci — to społeczeństwo naturalistyczne tzw. okresu naiwnego monizmu, obejmującego naiwny naturalizm (tabu pochodzi od natury) i naiwny konwencjonalizm (tabu pochodzi od demonów i bogów). Naturalizm poprzez fazy przejściowe — naturalizm biologiczny, etyczny (prawny) pozytywizm i naturalizm psychologiczny — zawarte w doktrynie Platona, prowadzi do krytycznego dualizmu faktów i decyzji, czyli konwencjonalizmu, właściwego społeczeństwu otwartemu (R. 5).

Rozdział 5, zatytułowany: „Nature and Convention“ wraz z należącymi do niego przypiskami stanowi rdzeń dzieła, gdy chodzi o jego stronę metodologiczną. Autor, nawiązując w nim do prac Mengera, Tarskiego i Carnapa, porusza szereg zagadnień z dziedziny tzw. logiki norm. Wszelako jednak, wskutek podejścia czysto logicznego bez dostatecznego uwzględnienia psycho-socjologicznej analizy takich pojęć, jak: fakt, norma, decyzja, autor, socjologowi np. w niczym się nie przysługuje, a logicznych trudności również nie rozwiązuje. Stwierdziwszy mianowicie w tekście zasadniczym (I 53) niemożliwość wyprowadzenia zdań stwierdzających normę lub decyzję ze zdań stwierdzających fakt (psychologiczny lub socjologiczny) wysuwa autor w dopisku (I 204—205) — celem umożliwienia wyprowadzania norm i decyzji z faktów — oryginalną propozycję wprowadzenia (analogicznie do koncepcji prawdy Tarskiego odnośnie zdań opisowych) koncepcji słuszności normy i rozszerzenia wyrazu fakt na oznaczenie norm słusznych. Propozycja ta nie została jednak przez autora wypracowana, przy czym autor sam stwierdza, że obowiązywałaby ona tylko w systemie semantycznym, podczas gdy twierdzenie o niemożliwości wyprowadzania norm i decyzji z faktów w znaczeniu niesemantycznym, np. psychologicznym i socjologicznym, pozostawałoby nadal uzasadnione (I 205).

W ciągu całej swej pracy, przeprowadzając krytykę doktryn polityczno-społecznych, autor konsekwentnie trzyma się rozróżnienia założeń metafizycznych, które nazwał metodologicznym esencjalizmem, od pozytywistycznych w znaczeniu metodologicznego nominalizmu (I 26—27), oraz rozróżnie-

nia definicji czysto nominalistycznej jako skrótu słownego od wszelkiej definicji esencjalnej, choćby tylko jej najłagodniejszej formy definiowania znaczenia wyrazu (w sensie realistycznym), wymagającej wglądu w istotę rzeczy -- platońskiej i arystotelesowskiej intuicji (II 17 i nast., II 9).

Niezależnie od słuszności twierdzenia autora, że historycyzm (Platona, Hegla i in.) opiera się na założeniach esencjalnych — zarzut jego, że nauki społeczne w przeciwieństwie do nominalistycznych metod nauk przyrodniczych pracują jeszcze przeważnie metodami esencjalnymi, co jest powodem ich zacofania (I 27), jest bez wątpienia zbyt surowy.

Esencjalne dociekania prowadzą oczywiście do irracjonalizmu. Autor stwierdza, że sam racjonalizm (ujęty jako ruchliwość umysłu rozszerzona na wszelkie doświadczenie empiryczne) nie jest wolny od irracjonalizmu choćby dlatego, że opiera się na irracjonalnej wierze w rozum. Dlatego też wybór między metodą irracjonalną a racjonalną w odniesieniu do zagadnień społecznych nie jest sprawą decyzji czysto racjonalnej, lecz raczej moralnej. Wybór może się opierać tylko na racjonalnej analizie praktycznych konsekwencji, jakie wynikną z wyboru którejs z alternatyw, np. z wyboru jednego z dwóch ustrojów: kapitalistycznego względnie socjalistycznego. Autor decyduje się wybrać z obu tych metod racjonalizm w jego odmianie racjonalizmu krytycznego, przyjmującego dopuszczalność własnych ograniczeń oraz irracjonalne pochodzenie racjonalnych postaw i wiary w rozum, jako podstawę traktowania zagadnień społecznych. Irracjonalizm bowiem prowadzi, zdaniem autora, do konsekwencji o niższej wartości niż racjonalizm, do totalizmu i kolektywizmu. Racjonalizm zaś pochodzi z międzyindywidualnego oddziaływania w atmosferze wolności myśli. Wyraża on się w postawie: ja mogę się mylić, ty możesz mieć rację, a przez wspólny wysiłek możemy zbliżyć się do prawdy. Taka postawa wymaga samozaparcia się na rzecz osób drugih i aktualizować się może tylko racjonalnie. Postawy irracjonalne, oparte na namiętnościach i emocjach, sprowadzają nieodwołany podział ludzi na przyjaciół i wrogów, wyznawców i przeciwników, i otwierają prostą drogę zarówno do miłości i bohaterstwa jak i do nienawiści i przestępczości. Wszelki wysiłek sprowadzenia nieba na ziemię na zasadach irracjonalnych sprowadza równocześnie piekło (II 213—224).

Tylko racjonalizm i metodologiczny nominalizm jest więc przydatny w naukowym traktowaniu zagadnień społecznych i historycznych. Autor zajmuje stanowisko wybitnie antydeterministyczne w przeciwieństwie do wszelkiego historycyzmu oraz marksistowskiej, deterministycznej, autonomicznej socjologii, robiąc człowieka dzięki jego zdolności do wolnego decydowania twórcą dziejów — stanowisko wymagające poważnych socjologicznych uzupełnień i ograniczeń (II 196—199).

Ani dialektyka heglowska, ani próba wyzwolenia się z tzw. kompleksów społecznych metodą analizy społecznej czy autoanalizy, proponowanej przez socjologię wiedzy, nie podniesie, zdaniem autora, obiektywności metody badania zjawisk społecznych i historycznych. Obiektywność nauki polega bowiem na intersubiektywności metody naukowej, na współpracy uczonych w atmosferze wolności wymiany myśli, która uwarunkowana jest przez wol-

ność instytucji naukowych. Obiektywność indywidualna nie jest więc warunkiem, lecz wynikiem tej społecznej metody pracy naukowej. Obiektywność w naukach społecznych można więc osiągnąć przez traktowanie zagadnień praktycznych, nawet przez łączenie nauki z praktyką przy pomocy metod ogólnych, wspólnych wszystkim naukom (R. 23). Gdy w tym ujęciu metod nauk społecznych razi brak uwzględnienia wypracowanych już metod ściśle socjologicznych, to oryginalną jest analiza metody historii, przeprowadzona przez autora.

Wszelkie metody historyczne, doszukujące się sensu i absolutnych praw dziejowych, muszą zawieść. Historia bowiem nie ma sensu sama w sobie, lecz sens nadaje jej człowiek. Historia jako nauka nie ma warunków do tworzenia praw ogólnych, gdyż odmiennie od nauk nomotetycznych brak jej założeń ogólnych, „punktów widzenia“. W miejsce założeń teoretycznych historyk dysponuje pewnymi ideami, postaciami historycznymi, charakterem narodowym, warunkami ekonomicznymi, ideą siły politycznej itp., które spełniają rolę (w znaczeniu logiki) raczej warunków wstępnych i pozwalają na interpretację, z punktu widzenia danej idei, każdorazowo tylko jej właściwej kategorii faktów. Tak więc interpretacje pozwalają tylko na jednostronne aspekty dziejowe, jak np. aspekt od strony siły politycznej, z różnych względów do dziś dominujący w historii. Tak jak dzieje nie mają sensu, niemożliwa jest ogólna historia ludzkości. Jak dotychczas — byłaby ona tylko historią międzynarodowego przestępstwa (R. 25).

Analogicznie do krytyki historycyzmu poddaje autor surowej krytyce tzw. utopijną metodę planowania społecznego, zwalczaną również przez Marksa, a właściwą Platonowi i Heglowi, projektując na jej miejsce technikę stopniowego planowania (piecemeal engineering). Pierwsza metoda, zakładając utopijny, lecz ściśle określony i z konieczności bardzo odległy cel działania, odnoszący się do społeczeństwa jako całości, nagina rzeczywistość społeczną w sposób radykalny do założonego celu. Przy tym nigdy nie wiadomo, czy dany etap rozwoju zmierzył ku czy przeciw celowi, zwłaszcza gdy rozwój odbywa się „zygzakami“, czyli wg terminologii Hegla dialektycznie. Błędy takiego planowania odbijają się oczywiście na społeczeństwie jako całości.

„Piecemeal engineering“ — natomiast — to metoda nie wymagająca ściśle określonego lub nawet żadnego zgóry założonego celu, biorąca za przedmiot działania nie całe społeczeństwo, lecz tylko pewne dziedziny jego życia, jak np. ulepszanie systemu podatkowego czy ubezpieczeniowego, wychodząca zawsze od danej rzeczywistości społecznej, dopuszczająca drogę prób i błędów, a tym samym stałe korekty. Przy metodzie tej błędy nigdy nie odbijają się na społeczeństwie jako całości, jak przy planowaniu utopijnym. „Piecemeal engineering“ to technika oparta na wynikach racjonalnych badań rzeczywistości społecznej, podczas gdy technika utopijna ma swoje podłoże w historycyzmie i irracjonalizmie (R. 9).

„Piecemeal engineering“ jest metodą właściwą w ograniczaniu ekonomicznego „laissez-faire“ czyli ekonomicznego interwencjonalizmu państw de-

mokratycznych, który najwyższy stopień osiągnął w Szwecji, a który autor uznaje za jedyną metodę, prowadzącą do społeczeństwa otwartego (II 116, 117, 129).

Po tym ujęciu najważniejszych poglądów metodologicznych Poppera łatwo będzie przedstawić krótko najistotniejsze jego poglądy na doktryny społeczne, jakimi się w swej książce zajął.

Historycyzm Hegla miał swoich prekursorów, z których najważniejszymi są Heraklit, Platon i Arystoteles. Doktryna ewolucyjna Heraklita, w której tkwią elementy historycyzmu w postaci nieodzownych praw przeznaczenia, koncepcja dynamizmu wartości zasług jako kryterium słuszności wojny, relatywizm oraz koncepcja identyczności w sprzecznościach, z której korzystał Hegel, wyrosła, jak i inne doktryny historycystyczne, z pobudek czysto praktycznych, w obronie tradycyjnego ustroju przeciw ruchom demokratycznym (I 9—14).

Doktryna Platona jest podobnego pochodzenia i stanowi wzorowy egzemplarz naturalizmu, rasizmu i totalizmu. Esencjalne identyfikowanie natury, rasy, istoty i duszy, metafizyczne ujęcie idealnego państwa wraz z koncepcją dekadencji rozwojowej oraz ujarzmiania rozwoju, stanowią spekulatywne podłoże teoretyczne pod budowę państwa patriarchalno-stanowego, przy czym stany względnie klasy selekcionują się przez urodzenie, z naturalnymi przywilejami klasy nielicznych mędrców, jako rządzących oraz klasy licznej, rządzonej trzody. Do istoty tego totalnego państwa zalicza autor: 1) zupełną izolację klasy rządzącej od „ludzkiej trzody“ (R. 6), 2) identyfikację losu państwa z losami klasy rządzącej, jej ekskluzywnymi interesami, jednością, przywilejami, wychowaniem, cenzurą i propagandą wewnętrzną, dopuszczającą kłamstwa dla dobra państwa, nawet wobec własnych obywateli, przy surowej karalności kłamstwa ze strony obywateli.

Swą nawskroś totalną i antyhumanitarną doktrynę popiera Platon oryginalną interpretacją podstawowych idei etycznych: sprawiedliwości, prawdy, mądrości, dobra i piękna, jako wartości wyznaczonych przez interes państwa i klasy rządzącej. Autor czyni Platona w zupełności odpowiedzialnym moralnie za jego totalizm i kolektywizm. Znał on bowiem ówczesne przez Wielką Generację upowszechnione idee: równości wobec prawa, której w Republice skrętnie unika; indywidualizmu, którą jako antykolektywną identyfikuje z egoizmem; protekcjonalizmu państwowego na rzecz wolności obywateli itp. O świadomości Platona co do jego antydemokratycznej doktryny świadczy, zdaniem autora, jego chytre unikanie drażliwych tematów, wprowadzanie czytelnika w błąd przez sugestywne sztuczki, a wreszcie wykorzystywanie autorytetu Sokratesa do umocnienia swej doktryny (I 74—105). Typowym przykładem zniekształcenia myśli Sokratesa jest charakterystyka „filozofa-króla“ (R. 8), urodzonego mędrca, wtajemniczonego w arkana idealnego państwa, w propagandową wiedzę itd.

Autor przyznaje, że jego krytyka, której myśl powstała pod wpływem innych prac, zwłaszcza Crossmana, a nawet doktryny Marksa, przerosła wszystkie dotychczasowe. Dotychczas bowiem nawet najsurowsi krytycy skłonni byli pod wpływem tradycyjnej opinii o Platonie, który u chrześcijan

uchodził za chrześcijanina przed Chrystusem, a u rewolucjonistów za rewolucjonistę, dopatrywać się w nim mimo wszystko bojownika o szczęście dla wszystkich. Tymczasem wszelkie objawy humanitaryzmu i egalizmu w jego dialogach okazują się pozorne, służące jego totalizmowi. Tak np., gdy na jednym miejscu pisze o możliwości dziedziczenia w klasach niższych cech klas wyższych i tym samym awansu do klasy wyższej, to na innym miejscu zamyka tę drogę awansu, stwierdzając, że wszelka przymieszka niższego „metalalu“ winna być wykluczona z klas wyższych, a otwiera natomiast możliwość przesuwania degeneratów z klas wyższych do niższych (I 122—123).

Abstrahując od tych spekulatywnych koncepcji Popper uważa Platona za socjologa, obdarzonego genialną intuicją o niespotykanym bogactwie obserwacji życia społecznego. Dzięki temu położył on podwaliny pod współczesne doktryny historycystyczne, zwłaszcza marksistowską, przez podkreślenie ekonomicznej podstawy życia politycznego i jego historycznego rozwoju, doktryny różnic klasowych i rewolucji politycznej i in. (I 31 i n.).

Arystoteles został opanowany przez Platona. Zarówno jego biologiczne uzasadnienie niewolnictwa, jak koncepcja wzorowego państwa, są wzorowane na Rzeczypospolitej i na Prawach. Owszem, wszyscy obywatele mają prawo brać udział w rządach, lecz nieurodzonym do rządzenia, nawet klasom produkującym, nie mówiąc o niewolnikach, odmawia się prawa obywatelstwa. To naturalistyczne podłoże społeczeństwa klasowego wiąże się z esencjalizmem Arystotelesa, u którego „istota“ rzeczy równa się, podobnie jak u Platona, „naturze“ i „duszy“.

Oryginalną, odmienną od platońskiej, choć na niej wzorowaną, jest arystotelesowska, również esencjalna, doktryna rozwoju. Gdy platońska idea istniała przed rzeczami, to idea arystotelesowska jest w rzeczach samych, a idea lub forma państwa, odwołująca Platona do zamierzonego społeczeństwa patriarchalnego, pojawia się jako „istota“ samego rozwoju w postaci „zamiaru“ czy ostatecznego stanu, do którego rozwój zmierza. Tak więc rozwój u Arystotelesa to nie dekadencja przez oderwanie się rzeczy od idei, lecz postęp przez rozwój idei w rzeczy, zmierzający do ostatecznego celu jako historycznego fatum.

W tej optymistycznej doktrynie rozwoju drzemały zasadnicze elementy nowoczesnego historycyzmu aż do Hegla, którego autor uważa za bezpośredniego następcę Heraklita, Platona i Arystotelesa (R. 11).

Popularność Hegla w Prusach tłumaczy się jego rolą polityczną, jaką odegrał przez oddanie nauki na usługi państwa i polityki. Trzy zagadnienia interesują autora w doktrynie Hegla: 1) historycyzm i pozytywizm moralny łącznie z metodą dialektyczną i filozofią identyczności, jako teoretycznymi podstawami tych doktryn, 2) geneza nacjonalizmu, 3) zależność nowego totalizmu od doktryn Hegla.

Od Arystotelesa przejął Hegel pojęcie idei i optymistycznego rozwoju, który odbywa się „zygzakami“, dzięki sprzecznościom, czyli dialektycznie. Zastosowaniem zaś dialektyki jest filozofia identyczności, oparta na heraklitesowskiej jedności w przeciwieństwach. Sprzeczności są wprawdzie, zdaniem autora, czynnikiem postępu, lecz tylko dzięki dążeniu do ich unikania. Tym-

czasem dialektyka heglowska, która przez nadużycie „antynomii“ Kanta, wprost odwrotnie niż u niego, prowadzi do metafizyki, wyniosła sprzeczności do znaczenia istoty rozwoju umysłu i wszelkiego postępu, a więc przyjęła ją jako nieuniknioną, a nawet pożądaną.

Taka dialektyka, która wyklucza wszelką obiektywną naukę, była jednak Heglowi potrzebna, aby dać właśnie podłoże pod dogmatyczną wiedzę i umożliwić wszelką samodzielną myśl. Podobnie bezzasadna filozofia identyczności stała się podstawą skrajnego pozytywizmu moralnego Hegla, uzasadnienia jego teorii prawa, identyczności rządów konstytucyjnych z monarchią absolutną itp.

Źródłem nacjonalizmu Hegla jest jego esencjalne pojęcie istoty narodu (duszy—woli), zaznaczającej się w historycznej akcji — rozwoju w granicach prawa i konstytucji (to ograniczenie rozwoju potrzebne było Heglowi do zwalczania radykalnych nacjonalistów), manifestowanie swego bytu w walce z innymi narodami, a więc w wojnie jako istocie rozwoju narodu.

Współczesne totalizmy zawierają, zdaniem autora, następujące cechy doktryny Hegla: 1) nacjonalizm w rozumieniu esencjalnym i historyczystycznym, 2) państwo jako naturalnego nieprzyjaciela innych państw, 3) państwo jako jedyny i ostateczny wymiernik moralności, 4) etyczną ideę wojny, 5) ideę przodownictwa ludzi wybitnej wiedzy i namiętności, 6) ideę bohaterstwa (R. 12).

Marksizmowi poświęca autor dziesięć rozdziałów tomu drugiego, z których pięć poświęconych jest jego metodzie i to socjologicznemu determinizmowi (R. 13), autonomii socjologii (R. 14), ekonomicznemu historycyzmowi (R. 15), klasom (R. 16) i systemowi prawno-społecznemu (R. 17), dalszych trzy — odpowiedni historycznej: socjalizmu przyszłości (R. 18), rewolucji (R. 19) i klęski kapitalizmu (R. 20), zakończonych ogólną oceną Marksa (R. 21), wreszcie dziesięć rozdział (R. 22) — moralnej analizie historycyzmu.

W porównaniu z idealistycznym historycyzmem Hegla i Platona Popper bezwzględnie sympatyzuje z materializmem Marksa. Autor uważa Marksa za genialnego obserwatora życia społecznego, który na naukę wywarł olbrzymi wpływ, a sam autor zawdzięcza mu swą krytykę Platona i Arystotelesa. Marks był bez wątpienia racjonalistą i na racjonalnej analizie faktów oparta jest cała jego doktryna. Błędy jego nie pochodzą z tej analizy, lecz z bezzasadności samego historycyzmu, spod wpływu którego Marks nie zdołał się wyzwolić.

Podejście do społeczeństwa jako do systemu instytucji i ich funkcji ma pierwszorzędne znaczenie socjologiczne (R. 21). Swjej doskonałej analizie faktów zawdzięcza Marks cenne wyniki, do których należą: 1) odkrycie, że indywidualizm ludzkie jest produktem społeczeństwa (wbrew idealizmowi Hegla i psychologizmowi Milla) (R. 14), 2) doktryna materialistyczna pojęta nie w sensie „wulgarnym“ jako siła sprawcza dziejów, lecz jako metoda wyjaśniania faktów i rozwoju instytucji społecznych, czyli tłumaczenia każdego okresu dziejów jako produktu okresu poprzedniego, 3) koncepcja nadbudowy kulturowej, nie jako formy materializmu, lecz jako praktycznego dualizmu ciała i umysłu (teoria nadbudowy nie jest, zdaniem autora, wcale bezpodstaw-



na, tym więcej, że powstała w okresie wielkiego wycisku sił roboczych), 4) doktryna warunków ekonomicznych jako podstawa organizacji społeczeństwa w znaczeniu zasady ogólnej, a nie jako tłumaczącej każdy poszczególny fakt, 5) socjologiczno-instytucjonalne ujęcie walki klas (logiki sytuacji klasowej), bez przyjmowania i tegoż za pewnik, że wszelka walka musi mieć charakter klasowy, 6) koncepcja spadku wpływu państwa, która wraz z teorią moralną, zawartą implicite w doktrynie Marksa, świadczy o tym, że nie był on kolektywistą, lecz bojownikiem o społeczeństwo otwarte (R. 22), 7) doktryna wzrostu produkcji dzięki współzawodnictwu, 8) teoria cykli handlowych i zwyczaje ludności itp.

Doktryna Marksa traci swój grunt naukowy o tyle, o ile zawiera pierwiastki historycystyczne i o ile jej twierdzenia pojmować rygorystycznie jako jedynie możliwe tłumaczenie wszystkich zjawisk danej kategorii. Tak np. nie do przyjęcia jest zdaniem Poppera: konieczność rewolucji, co do której sami marksiści zajmują różne stanowiska; konieczność zwycięstwa proletariatu przy nieodzownej klęsce kapitalizmu; pesymizm co do możliwości polityki, zresztą w praktyce przez marksistów nie wyznawany; doktryna przebudowy społeczeństwa jako całości itp.

Za otwartą głowę, zmysł rzeczywistości, niechęć do werbalizmu, zwalczanie hipokryzji, pragnienie pomagania uciśnionym, potrzebę potwierdzenia swych poglądów w czynach, za głoszenie idei socjalistycznych, zmierzających do społeczeństwa otwartego, podjętych przez Marksa od jego poprzedników, których sam uznawał, a do których należało chrześcijaństwo, należy się Markswi zasłużone uznanie.

Zarzucić można Markswi, że proroctwo pomieszał z prognozą naukową. Jego doktrynę historyczną jak i metodę całościowej przebudowy społeczeństwa odrzuca Popper, pisząc się na koncepcję rozwoju demokracji drogą stopniowej reformy społecznej, opartej na interwencjonalizmie prawnopañstwowym, przy zachowaniu systemu kontroli rządu przez naród.

S t a n i s ł a w K o w a ł s k i (Poznań)

**K a r l F e d e r n:** *The Materialist Conception of History. A. Critical Analysis.* Mac Millan and Co, Limited St. Martins Street, London 1939.

Praca podzielona jest na osiem rozdziałów, a mianowicie: 1) Marksistowska teoria dziejów, 2) Siły wytwórcze, 3) Warunki produkcji i nadbudowa ideologiczna, 4) Wielkie rewolucje społeczne, 5) Okresy dziejów wg Marksa, 6) Dialektyka historyczna, 7) Doktryna konieczności i 8) Rola warunków ekonomicznych w rozwoju dziejów.

Praca stanowi owoc 50-letnich studiów historycznych. Postawa i ton pracy w stosunku do doktryny Marksa wybitnie negatywne, do czego autor przyznaje się we wstępie. Należy podkreślić, że autor — jakby w celu stworzenia sobie fundamentu pod swą negatywną postawę — przyjmuje jako przedmiot krytyki 15 tez Marksa opublikowanych we wstępie do pracy: *Kritik der politischen Oekonomie*, w roku 1859. Tezy te uważa autor za ostateczne sformułowanie poglądów Marksa i za reprezentujące wszystkie jego dzieła prócz pracy